

**GRYZIAPTECZKA**, czyli podstawowe sprzęty pierwszej pomocy, które każdy Opiekun małego ssaka powinien mieć w domu. Listę opracowały założycielka Gryzinfo, lek. wet. Urszula Grzesiuk wraz z lek. wet. Olgą Pogonowską, zajmującą się leczeniem gryzoni, królików ze szczególną smyką do stomatologii.

Co bardzo ważne, apteczki nie można traktować jako zamiennik wizyty u lekarza weterynarii! Wymienione poniżej działania to pierwsza pomoc, którą można zastosować w ciągu tych kilku godzin, które najczęściej dzielić będą nas od telefonu do przychodni do terminu wizyty. Nigdy nie należy próbować leczyć cierpiącego zwierzęcia tymi kilkoma delikatnymi produktami. Zawsze, kiedy dzieje się coś niepokojącego u małego pacjenta, należy skontaktować się z lekarzem zajmującym się danym gatunkiem i jak najszybciej udać się na wizytę. W przypadku gryzoni i królików nie mamy czasu do stracenia, gdyż ci pacjenci pokazują objawy chorobowe kiedy jest z nimi już naprawdę źle. W niektórych sytuacjach mamy raptem kilka godzin na działanie.

### **NIGDY NIE WOLNO PODAWAĆ LEKÓW BEZ KONSULTACJI Z LEKARZEM WETERYNARII!**

Nie ważne, czy są to ludzkie leki, leki dla niemowląt (to dalej ludzie) czy weterynaryjne, które zostały w domu po jakimś wcześniejszym leczeniu. Nie rozumiejąc mechanizmu działania, możemy zrobić krzywdę lekiem, który nawet i milion razy widzieliśmy podawany w podobnej sytuacji. Przykład? Leki pobudzające perystaltykę przy ostrym rozszerzeniu żołądka mogą doprowadzić do jego pęknięcia. Leki rozszerzające oskrzela mogą doprowadzić do ataku serca. Leki przeciwbólowe mogą wywołać wrzody żołądka. Mowa o lekach podawanych danemu gatunkowi, w dobrej dawce, w podobnej sytuacji jak ta, w której obecnie zwierzę się znajduje (np. zatkanie). Co dopiero leki w złej dawce czy leki toksyczne dla danego gatunku. **JEDYNE** leki, które można bezpiecznie podać bez konsultacji z lekarzem, wymienione są w poniższym tekście.

Nie wolno również stosować ludzkich kosmetyków, szamponów i maści na skórę zwierzęcia, nie ważne czy zawierają leki, czy nie. Wyjątki to oczywiście podane poniżej produkty, którymi ciężko jest zaszkodzić. Zwierzęta mają inne pH skóry i traktując je niektórymi substancjami przeznaczonymi dla naszej skóry, możemy zniszczyć warstwę ochronną na powierzchni ich skóry i doprowadzić do rozwoju rozmaitych chorób.

### **GRYZI-APTECZKA:**

**WAGA KUCHENNA** - Używana nie tylko od wielkiego dzwonu, kiedy coś się dzieje. Małe zwierzęta powinny być ważone regularnie, najlepiej raz w tygodniu. Pozwala to nie tylko na szybkie wyłapanie niepokojących zmian w masie ciała, ale także umożliwia dobranie odpowiedniej dawki jakichkolwiek leków.

**TRANSPORTER** - Bezpieczny, dostosowany do wielkości zwierzęcia, najlepiej z możliwością całkowitego odpięcia górnej jego części. Transporter powinien być na tyle duży, by zwierzę mogło w nim przybrać fizjologiczną pozycję - stanąć swobodnie, bez zginania pleców czy głowy, usiąść, położyć się, obrócić się. Jednocześnie, nie powinien być zbyt duży, by zwierzę w trakcie transportu nie obijało się o ścianki. Jeśli macie tylko sporo za duży transporter, można włożyć do niego zwinięty koc lub ręcznik, ograniczając tym samym przestrzeń.

**KLATKA IZOLATKA** - Lub duży transporter. Dotyczy to szczególnie zwierząt żyjących w grupach. Idealnie byłoby, by dało się ją włożyć do środka "głównej" klatki lub postawić tak, by zwierzęta mogły mieć ze sobą kontakt. Klatka ta przydać się może w sytuacji, gdy jedno ze zwierząt zachoruje i będzie wymagało oddzielenia od reszty. Powinna być nieco większa od transportera, by zwierzę miało nieco komfortu i swobody, ale znowu - nie za duża, gdyż przy wielu

chorobach wymagane jest ograniczenie ruchu. Taka klatka musi być też dość niska, by chore zwierzę nie mogło wspiąć się i spaść z wysokości.

W przypadku zwierzątek wolnowybiegowych taka klatka również jest koniecznością na wypadek chociażby urazu - pozwoli wtedy na ograniczenie ruchu na czas rekonwalescencji.

**KOCYK / RĘCZNIK** - Niby oczywiste, ale potrzebne jest "oddelegowanie" konkretnego koca lub ręcznika na użytek zwierzątko, by w sytuacji kryzysowej nie kłócić się, którego koca najmniej szkoda i który ręcznik się najmniej poplamie. Materiał musi być na tyle duży, by móc bezpiecznie i całkowicie okryć lub owinąć zwierzę, czasem również unieruchomić. Musi być dość ciepły, by nawet przy przenoszeniu zwierzątko zimą, na wietrze czy deszczu, chronił go przed zamarznięciem.

**TERMOMETR** - Koniecznie z giętką gumową końcówką, o jak najmniejszej średnicy. Można je dostać w każdej aptece, wystarczy poprosić o termometr dla niemowląt i podkreślić, że końcówka musi być giętka. Takim termometrem można samodzielnie zmierzyć temperaturę zwierzątku w domu. Temperaturę, jak wszyscy pewnie wiecie, mierzy się w odbycie (lub pochwie).

Odpowiednimi gabarytowo pacjentami będzie wszystko większe od chomika syryjskiego, czyli powyżej ok 100g. Myszkę, chomiki hybrydy, Roborowskiego, karłowate i cała inna drobniak, są zbyt małe by można było bezpiecznie zmierzyć im temperaturę w ten sposób. U każdego zwierzątko do prawidłowego pomiaru należy włożyć termometr na taką głębokość, by schowała się cała metalowa końcówka. Końcówkę smarujemy czymkolwiek poślizgowym, co mamy pod ręką: krem do rąk, żel nawilżający, olej, wazelina, nawet mydło w płynie. Końcówkę wprowadzamy powoli, używając minimalnej siły, kontrolując ciągle wzrokowo gdzie wsuwa się termometr. Jeśli poczujemy opór, należy wycofać trochę końcówkę i spróbować ją przechylić w przód, w tył, na boki. Najlepiej poprosić lekarza weterynarii podczas rutynowej wizyty o szczegółowy instruktaż. Jeśli mamy wątpliwości, czy nie zrobimy zwierzątku krzywdy, to lepiej odpuścić.

Prawidłowa temperatura ciała gryzoni i królików mieści się w zakresie 37,5-39,5 st. C (wyjątek - szynszyle z temperaturą 35-38 st. C). Tak więc zwierzątko praktycznie zawsze będzie cieplejsze od człowieka. Temperatura obniżona wymaga dogrzewania zwierzątko, temperatura podwyższona wymaga schładzania.

**TERMOFOR / BUTELKA Z CIEPŁĄ WODĄ W SKARPECIE** - Termoforu nigdy nie napełniamy wrzątkiem. Używamy bardzo ciepłej wody, ale takiej do której jeszcze można włożyć palec bez oparzenia. Taka woda stygnie szybciej, więc trzeba ją regularnie wymieniać. Termofor napełnia się wodą do ok 3/4 wysokości, a następnie wyciska się nadmiar powietrza tak, by woda podeszła pod korek i dopiero wtedy zakręcamy. W ten sposób termofor na pewno nie pęknie, nawet jeśli położy się na nim stosunkowo ciężkie zwierzę. Termofor oczywiście musi być w "ubranku" ochronnym lub owinięty materiałem, by uniknąć oparzenia skóry.

Jeśli nie mamy termoforu, można użyć małej butelki z ciepłą wodą, wsadzonej w grubą skarpetę. Butelkę należy unieruchomić, by nie sturlała się na pacjenta.

Najbezpieczniej jest położyć zwierzę obok termoforu, nie bezpośrednio na nim. W niektórych schorzeniach nagrzewanie jamy brzusznej może stanowić zagrożenie.

Przy dogrzewaniu należy nakryć zwierzę w miarę szczelnie kocem lub ręcznikiem, pamiętając o uszach, łapkach i ogonie, przez które wytracane jest najwięcej ciepła. Należy raz na jakiś czas zaglądać pod koc, by ocenić jak zwierzę oddycha.

**WKŁAD CHŁODZĄCY / BUTELKA Z ZIMNĄ LUB MROŻONĄ WODĄ W SKARPECIE** - Analogicznie, do schładzania zwierzątek w gorączce lub udarze cieplnym/słonecznym. To nie musi być dedykowany sprzęt, wystarczy butelka lub lateksowa rękawiczka z zamrożoną lub bardzo zimną wodą. Wkład chłodzący również zabezpieczony musi być materiałem, by nie dotykał bezpośrednio do skóry pacjenta. Należy uważać, by nie zmoczyć chłodzonego zwierzątko zbyt mocno, gdyż woda zatrzymana w sierści będzie działała jak folia i dodatkowo utrudniała

schłodzenie się organizmu. Moczyć można jedynie miejsca, gdzie nie ma sierści lub jest bardzo krótka - uszy, łapki, ogon jeśli jest bezwłosy.

**PODKŁADY HIGIENICZNE LUB LIGNINA W PŁATACH** - Chodzi o chłonne białe podłoże, które przyda się u zwierząt po zabiegach operacyjnych lub z zaburzeniami moczowymi lub biegunką. Biały kolor pozwala zauważyć krwawienie lub inny wypływ, ocenić barwę moczu czy kału. U pacjentów po zabiegach lub z ranami, podkład zapewni czyste środowisko i nie będzie się przyklejał, w przeciwieństwie do ściółki na której zwykle przebywają zwierzęta.

**STRZYKAWKI** - Potrzebne do dokarmiania, dopajania i podawania leków doustnie. Najwygodniejsze u małych zwierząt są tzw. tuberkulinówki lub insulinówki ze zdejmowaną igłą. Mogą być też standardowe strzykawki 2ml. Dostępne są w każdej aptece i przychodni weterynaryjnej.

**PĘSETA** - Możliwie jak najmniejsza, przydatna do wyjmowania wbitych ciał obcych (np drzazg, kawałków siana). Przed użyciem należy ją zdezynfekować Octeniseptem lub Poliseptem (nie spirytusem!) i pozwolić jej wyschnąć przed dotknięciem do okolicy oka, jeśli to tam jest problem.

**KARMA RATUNKOWA** - Dobrana odpowiednio do gatunku zwierzęcia. Dla królików, świnek, szynszyli i koszatniczek będzie to karma zielona, wytworzona z traw i ziół. Dla chomików, szczurów, myszy, myszokoczków, wiewiórek będzie to karma żółta, zrobiona ze zbóż. Alternatywą karmy dla ziarnojadów może być kaszka dla dzieci Sinlac lub gotowy posiłek w słoiczku dla niemowląt.

Karmę ratunkową podajemy wszystkim zwierzętom, które czują się źle i przestają jeść chociażby na kilka godzin. Jedynym wyjątkiem są króliki z silnym wzdęciem brzucha, u których dokarmianie może być niebezpieczne. Na opakowaniach karm ratunkowych zwykle jest napisane, jaką ilość należy podać. Będzie to mniej więcej 0,5ml na posiłek dla myszy, myszokoczek i małego chomika, 1ml na posiłek dla chomika syryjskiego i wiewiórki, 2-3ml dla szczura i koszatniczki, 5-10ml dla świnki morskiej i szynszyli, 10-15ml dla królika. To są bezpieczne objętości, którymi nie zrobi się krzywdy zwierzętom. Natomiast, jeśli pacjent domaga się więcej, to jak najbardziej można karmić dalej.

Karmę ratunkową rozrabia się z wodą do konsystencji podobnej do gerberków właśnie. Chodzi o jak najgęstszą papkę, która przejdzie przez wylot strzykawki. Część zwierząt zjada karmę ratunkową samodzielnie z miseczki, a część wymaga dokarmiania przymusowego.

**HERBATKA KOPERKOWA** - Dostępna w aptece w formie torebek z nasionami kopru włoskiego. Przydatna przy wszelkich zaburzeniach ze strony przewodu pokarmowego, działa łagodząco, przeciwwzdęciowo i jest smaczna dla większości zwierząt, a więc zachęca do pobierania płynów. Herbatkę można podać po schłodzeniu w misce do picia (obok wody, nigdy zamiast) albo podawać strzykawką do pyszczka w ilościach podobnych jak w przypadku karmy ratunkowej.

**SIEMIĘ LNIA NE** - W postaci mielonej odtłuszczonej, dostępne w sklepach i aptekach. Łyżkę proszku z siemienia zalewamy niewielką ilością wrzątku - powstanie wtedy coś na kształt kisielu. Po schłodzeniu kisiel podajemy w miseczce lub strzykawką do pyszczka (ok. 1-2ml na kilogramowe zwierzę). Kisiel z siemienia działa powlekająco na przewód pokarmowy i jest substancją poślizgową, a więc sprawdzi się w podrażnieniach, przytkaniach i w okresie linienia profilaktycznie.

**SYROP / PASTA ODKŁACZAJĄCA** - Są różne produkty i różne opinie. Na pewno nie zaszkodzi spróbować, szczególnie w okresie linienia.

LAKTULOZA / LACTULOSUM - Syrop dostępny bez recepty w aptece, jest bezpiecznym lekiem przeczyszczającym, gdyż nie wchłania się z przewodu pokarmowego. Jego działanie polega na ściąganiu wody do światła przewodu pokarmowego, a więc rozwadniana jest treść pokarmowa i w efekcie wszystko szybciej przepływa z jednego końca na drugi. Często jest podawany również w lecznicach w przypadku niedrożności przewodu pokarmowego, szczególnie jeśli podejrzewamy zczopowanie sierścią. Dawka to 1ml na kilogramowego zwierzaka. Należy pamiętać, że zwierzę musi pić dużo wody, kiedy otrzymuje laktulozę. Jeśli nie chce samo pobierać wody, można podać ją strzykawką do pyska.

Podkreślam znowu, laktuloza ani żaden inny z wymienionych leków, nie może zastąpić wizyty u lekarza! Niedrożności przewodu pokarmowego są stanem zagrażającym życiu i konieczna jest interwencja lekarska, jeśli istnieje chociaż cień podejrzenia, że mogło do tego dojść.

NIE podajemy parafiny przy podejrzeniu zatkania! Parafina jest bardzo tłusta, nie miesza się z wodą i obklejając zbitek futra czy pokarmu, uniemożliwia dotarcie do niego wody i rozbicie go. Kiedyś stosowana była chętnie jako poślizg, obecnie już się od tego odchodzi.

BOBOTIC FORTE / ESPUMISAN W KROPLACH - Leki przeciwwzdęciowe. Można je bezpiecznie zastosować u zwierzęcia, które ma wyraźnie wzdęty brzuch. Dawka to ok. 0,5ml na kilogramowe zwierzę.

WĘGIEL LECZNICZY - Dostępny w formie kapsułek, tabletek lub syropu. Jego szybkie podanie jest kluczowe w przypadku spożycia substancji toksycznych, np. trujących roślin. Więcej na temat stosowania, podawania i dawkowania węgla znajdziecie w [tekście Gryzinfo o roślinach trujących](#).

SÓL FIZJOLOGICZNA - Do wypłukiwania ciał obcych (czyli brudu, kurzu itd) z oczu lub ran. Dostępna w aptece bez recepty. Ranę lub oko należy polewać obficie, próbując wytworzyć ciśnienie poprzez szybkie ściskanie buteleczki lub nabierając soli do strzykawki. Oczu nie przemywamy rumiankiem, herbatą, nie stosujemy ludzkich kropli do oczu (nawet tych nawilżających!).

MAŚĆ NAGIETKOWA / MAŚĆ Z WIT A+E / LINOMAG /ALANTAN / MAŚĆ PROPOLISOWA - Na suchą i zaczerwienioną skórę dłoniowych i stopowych powierzchni łapek. Pięty królików, szynszyli i świnek morskich zmagają się szczególnie często z tzw. pododermatitis, czyli po prostu zapaleniem skóry w tej okolicy, na którą wywierany jest nacisk przy chodzeniu. Tymi maściami można cienko smarować pięty, które zaczynają być zaczerwienione lub łuszczyć się. Nie wolno natomiast używać ich, kiedy na stopach/dłoniach wytworzą się rany! Taka sytuacja wymaga interwencji lekarskiej.

POLISEPT / OCTENISEPT / RIVANOL - Płyny do przemywania ran, pierwszy dostępny u lekarzy weterynarii, drugi w aptekach. Należy użyć niewielkiej ilości płynu w celu dezynfekcji rany. Nie należy stosować dłużej niż 2-3 dni. Jeśli rana ropieje, powiększa się, puchnie lub w jakikolwiek inny sposób pogarsza się jej stan, wymagana jest interwencja lekarska.

NIE przemywamy ran wodą utlenioną, spirytusem, jodyną, rumiankiem. Jeśli nie mamy nic lepszego, to bezpieczniejsza będzie letnia woda!

GAZIKI OPATRUNKOWE I PLASTER W ROLCE - Podstawowe środki opatrunkowe, dostępne w aptece. Warto mieć je w kilku rozmiarach (chyba, że jedyny ewentualny pacjent to myszka - wtedy wybieramy po prostu najmniejsze). Za pomocą plastra aptecznego można unieruchomić opatrunek w dowolnej okolicy ciała zwierzęcia. Należy jednak pamiętać, by nie owijać go ciasno wokół kończyn, ogona, szyi, klatki piersiowej czy brzucha.

NEBULIZATOR - Na samym końcu, jako opcja którą warto posiadać. Jest to urządzenie do inhalowania pacjenta roztworem soli fizjologicznej i leków wziewnych. Przydaje się u pacjentów z chorobami dróg oddechowych. Kosztuje niewiele, jest dostępny w każdej aptece i potrafi znacząco

skrócić czas leczenia i ułatwić podawanie leków w domu. Nebulizować pacjenta można w transporterze lub małej klatce nakrytej kocem lub ręcznikiem. Kubeczek z płynem przyklejamy lub przywiązujemy w pozycji pionowej, a wylot "pary" kierujemy do wnętrza transportera.

Powyższy tekst został napisany z wielkim zaufaniem i nadzieją, że nie stanie się pretekstem do unikania wizyty u lekarza weterynarii, kiedy zwierzęciu dzieje się krzywda. Ciągłe niestety funkcjonujemy w smutnej rzeczywistości, gdzie osoby biorące odpowiedzialność za zwierzę, chcą zaoszczędzić sobie czasu, wysiłku i pieniędzy i zamiast pojechać na wizytę, próbują coś zdziałać metodami chałupniczymi z myślą "jakoś to będzie". Powtórzę to kolejny raz i będę powtarzać do momentu, kiedy już nigdy więcej nie zobaczę zwierzęcia, z zaawansowanym problemem, który mógł być rozwiązany, gdyby tylko pacjent trafił do gabinetu dużo wcześniej: zwierzęta, szczególnie te najmniejsze, pokazują objawy chorobowe kiedy jest z nimi już naprawdę źle. Nie można odwlekać wizyty u lekarza weterynarii. Nie zyskuje na tym zwierzę, bo cierpi. Nie zyskuje na tym Opiekun, bo im bardziej zaawansowany stan, tym droższe, dłuższe i trudniejsze jest leczenie i tym mniejsza szansa na całkowite wyleczenie. Poświęćcie chwilę na wyszukanie najbliższych gabinetów przyjmujących takie zwierzęta, jakie macie. Zadzwońcie do okolicznych lecznic całodobowych z pytaniem, czy w razie potrzeby udzielą pomocy takiemu pacjentowi na nocnym dyżurze. Przemyślcie plan dostarczenia pacjenta do lekarza w razie pilnej potrzeby - sprawdźcie najkrótszą trasę, spytajcie brata albo sąsiada czy Was podrzuci, sprawdźcie która firma przewoźowa oferuje w okolicy przewóz zwierząt domowych. Przygotujcie się, żeby w razie wypadku, móc działać sprawnie i zmaksymalizować szanse na skuteczną pomoc Waszemu zwierzęciu.

Autorką tekstu jest lek. wet. Urszula Grzesiuk oraz lek. wet. Olga Pogonowska.

Autorką zdjęcia na grafice jest lek. wet. Agata Godlewska.